

LUCJAN WAŻNY

ur. 1921; Żółkiewka



Miejsce i czas wydarzeń	Krasnystaw, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie codzienne, szkolnictwo, gimnazjum w Krasnymstawie, mundurek szkolny

Mundurek szkolny w gimnazjum

Uczniowie gimnazjum nie mogli chodzić bez rodziców czy bez opiekuna po godzinie 20. Ja tam nie miałem rodziców, to już po mieście nie można było chodzić. To samo w Lublinie było. I każdy miał prawo podejść do takiego ucznia i zapytać się: „A co ty tu robisz? Jest po ósmej godzinie”. Ja zawsze miałem taką wymówkę, że idę do apteki, bo mnie głowa boli.

Musieliśmy chodzić w mundurkach. Nie wolno było inaczej. Mundurki były granatowe, zapinane, chyba było sześć guzików metalowych. Spodnie, lampasy, nie lampasy, tylko z nitką taką zieloną. A w liceum to było czerwone. Tak. Myśmy byli dumni. Ja już mówiłem chyba o tym, że jak w Żółkiewce zdałem egzamin i mama mi kupiła pierwszy mundurek, to musiałem dwa razy przejść przez prawie całą Żółkiewkę, żeby pokazać, że ja jestem w szkole, w gimnazjum. Mama była dumna z tego. No i cóż więcej? Czapeczka okrągła. Przed maturą to się przecinało czapkę na krzyż. I ktoś miał dziewczynę, to ona mu zszywała zielonymi nićmi. Szkoda, że gdzieś wyrzuciłem tą czapkę, to była bardzo stara. I tyle. Buty to każdy jakie miał to tak chodził.

Data i miejsce nagrania	2012-04-26, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"